



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Zapis stenograficzny
(478)

38. posiedzenie
Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi
w dniu 29 października 2002 r.

V kadencja

Porządek obrad:

1. Wstępne rozpatrzenie projektu budżetu na rok 2003 w częściach właściwych przedmiotowemu zakresowi działania komisji: Rolnictwo; Rozwój wsi; Rynki rolne; Kasa Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego; a także planów finansowych Funduszu Emerytalno-Rentowego, Funduszu Prewencji i Rehabilitacji, Funduszu Administracyjnego, Centralnego Funduszu Ochrony Gruntów Rolnych.
2. Sprawy organizacyjne.

(Początek posiedzenia o godzinie 16 minut 49)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Jerzy Pieniążek)

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Jeszcze chwilę poczekamy na ministra. Omawianie dzisiejszego tematu, związanego z budżetem, musi rozpocząć się od wystąpienia pana ministra. Proszę o chwilę cierpliwości.

Przepraszam za opóźnienie. Pierwszy raz w historii naszej pracy w tej kadencji Senatu zaczynamy posiedzenie później, choć nie dzieje się tak z naszej woli.

Mam zaszczyt otworzyć posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

W porządku posiedzenia przewidziano wstępne rozpatrzenie projektu ustawy budżetowej na 2003 r. w zakresie rolnictwa, rozwoju wsi, rynków rolnych, Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego oraz funduszy celowych. Drugi punkt obejmuje sprawy organizacyjne.

W związku z tym, że żaden z panów senatorów nie wniósł zastrzeżeń do protokołu trzydziestego czwartego posiedzenia komisji, uważam, że został on przyjęty.

Informuję, że protokół trzydziestego piątego posiedzenia znajduje się w sekretariacie komisji i będzie rozpatrzony na następnym posiedzeniu.

Mam zaszczyt w wymieniu Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi Senatu RP powitać pana ministra Czesława Siekierskiego, reprezentującego na naszym posiedzeniu ministra rolnictwa i rząd. Witam także prezesów agencji: pana Ryszarda Pazurę, prezesa Agencji Rynku Rolnego, i pana Marka Kozikowskiego, wiceprezesa tej agencji. Serdecznie panów witam. Witam wiceprezesa Agencji Restrukturyzacji i Modernizacja Rolnictwa, pana Stanisława Kowalczyka, a także prezesa Jana Kopczyka z KRUS. Serdecznie witam przedstawicieli poszczególnych organizacji rolniczych oraz sekretarzy obsługujących nasze posiedzenie. Wśród nas są także eksperci, którzy zabiorą głos w końcowej części posiedzenia.

Szanowni Państwo, dzisiaj po raz pierwszy mamy się zapoznać z zapisami budżetu na 2003 r. w szeroko pojętym dziale: rolnictwo i rozwój wsi. Przypomnę, że sejmowa Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi już rozpatrzyła te kwestie. W druku nr 10 znajduje się jej opinia. Jednocześnie informuję państwa, że zgodnie z przyjętą procedurą i terminarzem pracy Senatu na rozpatrzenie tej materii mamy czas do początku grudnia. Wszystko wskazuje na to, że Senat podejmie ten temat w drugim tygodniu grudnia. Spodziewamy się, że w listopadzie budżet zostanie przyjęty przez Sejm.

Dzisiaj poprosiliśmy o wstęp. Chciałbym, żebyśmy na tym posiedzeniu określili potrzebne ekspertyzy, a następnie poczekali na uchwalenie budżetu przez Sejm. Wtedy

wspólnie, w większym stopniu opierając się na ekspertyzach, będziemy procedować nad budżetem.

Mam pytanie do senatorów, czy są uwagi do takiego, innego niż zazwyczaj, wstępnego porządku procedowania nad budżetem. Nie ma uwag.

Stwierdzam, że porządek posiedzenia dotyczącego budżetu został przyjęty.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu pierwszego.

Chciałbym prosić przedstawiciela rządu, pana ministra Czesława Siekierskiego, o wstęp do części budżetowej dotyczącej rolnictwa, rozwoju wsi i rynków rolnych. Później wypowiedzą się przedstawiciele poszczególnych agencji oraz osoby odpowiedzialne za fundusze celowe, aby uzupełnić wystąpienie ministra.

Proszę bardzo.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Czesław Siekierski:**

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo! Szanowni Państwo!

Bardzo przepraszam za spóźnienie. Mam dobrą informację. Dzisiaj, razem z przedstawicielstwem, podpisaliśmy umowę dotyczącą uruchomienia środków unijnych na wsparcie realizacji systemu IACS i przygotowanie agencji płatniczej, chodzi o Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Pieniądze są oczywiście ważne, ale jest to także oznaka pewnej akceptacji i włączenia się strony unijnej w proces budowy systemu IACS. Jest to bardzo istotne, ponieważ później musi on uzyskać akceptację strony unijnej. Była to jedna z przyczyn mojego spóźnienia.

Przechodząc do budżetu, chcę stwierdzić, że budżet rolny jest odzwierciedleniem budżetu państwa. Nie jest to budżet marzeń, który chciałby mieć minister rolnictwa. Jest to budżet możliwości, który jednocześnie zapewnia realizację niezbędnych działań związanych z podstawowymi obszarami w zakresie wsi i rolnictwa.

Podstawowe działania, nad którymi się pewnie skupimy, to z jednej strony przygotowanie do integracji, a z drugiej strony zapewnienie określonego poziomu interwencji na rynku rolnym. Poziom interwencji na rynku rolnym musi odpowiadać skala interwencji w latach 2001–2002. Rok 2003 będzie – miejmy nadzieję – ostatnim rokiem przed akcesją. Wejście Polski do Unii w 2004 r. i objęcie naszego kraju Wspólną Polityką Rolną zupełnie zmieni relację, jeśli chodzi o funkcjonowanie rynku rolnego. Możemy jednak powiedzieć, że jest to także rok, w którym musimy dokonać niezbędnych dostosowań związanych z naszym wejściem do Unii Europejskiej.

Szanowna komisja ma rozeznanie – mówiliśmy już o tym – że weszliśmy w rok 2002 na określonych warunkach, jeśli chodzi, po pierwsze, o poziom zadłużenia Agencji Rynku Rolnego oraz, po drugie, o stan zapasów agencji. Konsekwencje głębokiej interwencji na rynku zboża przeprowadzonej w 2001 r. na kredyt, do magazynu i po bardzo wysokiej cenie przełożyły się na sytuację w roku 2002 i na sytuację Agencji Rynku Rolnego. Jednocześnie bardzo wysoki poziom interwencji, który zrealizowaliśmy i realizujemy w tym roku... Jest to bardzo wysoki poziom, bo takie są uwarunkowania wewnętrzne i zewnętrzne. Uwarunkowania wewnętrzne to istotny wzrost produkcji drobiu i trzody oraz sytuacja na rynku mleka, chodzi mi o dopłaty i wzrost produkcji. Stąd tak głęboka interwencja na rynku mleka i jego przetworów, na rynku zboża i na rynku wieprzowiny. To duże obciążenie dla budżetu państwa. Ta sytuacja do-

prowadziła również do istotnego zadłużenia agencji, co będzie miało konsekwencje w roku przyszłym.

Poziom środków, które są przeznaczone na interwencję na rynku, to 812 milionów zł. Oczywiście gdy patrzy się na dane i analizuje, można powiedzieć, że jest to duży wzrost w stosunku do roku obecnego. Nie chodzi o wskaźniki, ponieważ w tym roku środki na Agencję Rynku Rolnego były bardzo skromne, co przełożyło się na kredyty i zobowiązania agencji. Nie mniej działania, które zostały podjęte – jest akceptacja ministra finansów w tym zakresie – znajdują odzwierciedlenie w rozwiązaniach ustawowych.

W tej chwili w Sejmie pracujemy nad ustawą o nieruchomościach, w której będzie zapis pozwalający Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa wspierać swoimi środkami Agencję Rynku Rolnego. Interwencja na rynku rolnym w przypadku zboża dotyczy przede wszystkim większych gospodarstw, które niejako powstały na bazie zasobów Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa. Agencja Rynku Rolnego przewiduje określone kwoty na wsparcie finansowe gospodarstw, które powstały z zasobów Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa. W związku z tym uważamy, że jest rzeczą normalną, iż Agencja Własności Rolnej Skarbu Państwa powinna współuczestniczyć w tym działaniu, przekazując wypracowane przez siebie środki na interwencję na rynku rolnym, szczególnie w tym obszarze, z którego korzystają dane gospodarstwa. Według naszych szacunków, do tej grupy gospodarstw trafia w granicach 300 milionów zł. Wiemy, że w przypadku zboża interwencja na rynku rolnym dotyczy pięćdziesięciu pięciu, sześćdziesięciu tysięcy gospodarstw oraz że najwięcej korzystają z niej gospodarstwa większe, w których odbywa się produkcja towarowa zbóż.

W związku z tym kwota 800 milionów zł byłaby powiększona o 300 milionów z Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa. W tej chwili trwają przygotowania formalne, legislacyjne, aby można było w przyszłym roku maksymalnie poprawić sytuację finansową Agencji Rynku Rolnego. Sądzymy także – takie są oceny kierownictwa agencji – że w granicach 400 milionów zł uda się uzyskać z tytułu sprzedaży zapasów agencji. Zapewne do tych spraw odniesie się jeszcze pan prezes Pazura, więc nie będę mówił o szczegółach.

W takim przypadku doszlibyśmy do poziomu półtora miliarda i byłyby środki. To zaczyna wyglądać nieźle... Zobaczymy, co będzie. Wiecie państwo, że nasze uzależnienie od tego, co dzieje się na rynkach światowych czy rynku europejskim jest tak duże, że każdy poziom wsparcia, który jest stosowany w Unii, przy tak dużej liberalizacji handlu i otwarciu granic odbija się na sytuacji u nas i musimy reagować czy interweniować. Jeśli są inne warunki, następuje napływ towaru. Miejmy nadzieję, że w tym roku tak nie będzie, gdyż cena zboża w skupie interwencyjnym – cena podstawowa wynosiła 440 zł – w istotny sposób blokuje napływ pszenicy. W zeszłym roku wynosiła ona 510 zł plus koszty kredytu, magazynowania itd. Na relacje cenowe zawsze trzeba patrzeć racjonalnie.

Jeśli chodzi o sytuację w drugiej agencji, w obszarze dotyczącym głównie wsparcia, ale także przygotowania do integracji, to przede wszystkim muszą być realizowane wszystkie zobowiązania związane z obsługą wcześniej zaciągniętych kredytów. To są wydatki sztywne, duże pozycje. Następna rzecz to dopłaty do mleka. Widoczny jest bardzo wyraźny wzrost, jeśli chodzi o mleko w klasie ekstra. To są wydatki, które pochłaniają gros kosztów w agencji restrukturyzacji. Trochę zyskujemy na

obniżce stóp procentowych, bo mniej płacimy. Miejmy nadzieję, że będą następne obniżki, bo przynoszą one istotne korzyści budżetowi państwa, po prostu są mniejsze dopłaty do oprocentowania kredytów.

Generalnie agencja ma środki w wysokości 1 miliarda 600 milionów. Musimy mieć jednak świadomość, że w tym roku przesunęliśmy z agencji restrukturyzacji 200 milionów zł do Agencji Rynku Rolnego, która była w trudnej sytuacji. To nie jest tak, że te pieniądze były zbędne. One były potrzebne agencji, która podpisuje szereg kontraktów. Na koniec roku nie będzie więc miała środków, które będzie musiała zapłacić w przyszłym roku. W agencji restrukturyzacji będzie brakowało właśnie 200 milionów.

Drugi problem agencji to budowa ortofotomapy. Właściwie nie powinno to być przedmiotem prac resortu rolnictwa czy agencji restrukturyzacji. To wszystko powinien dostarczyć Główny Urząd Geodezji i Kartografii jako instytucja centralna, która odpowiada w Polsce za te sprawy. Nie mniej wiele rzeczy już sfinansowaliśmy, jeśli chodzi o tworzenie ortofotomapy, która jest niezbędna dla systemu identyfikacji działek. Referowaliśmy także ten temat na szczeblu rządowym. Na posiedzeniu sejmowej Komisji Finansów Publicznych oraz Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi mówiliśmy, że ortofotomapa jest potrzebna ministrom: infrastruktury, spraw wewnętrznych, obrony, finansów oraz samorządom wszystkich szczebli. W związku z tym chcielibyśmy, żeby jej budowa była finansowana z rezerwy celowej albo powinny się na nią zrzucić wszystkie zainteresowane resorty. Dlaczego ma ona obciążać budżet ministra rolnictwa i agencji restrukturyzacji? To ważny obszar. Jeśli mapa nie musiałaby być finansowana przez agencję restrukturyzacji – to jest 200 milionów zł – i nie przesunęlibyśmy 200 milionów zł na agencję rynku, to oszacowane braki w agencji restrukturyzacji wynosiłyby nie 700 milionów, tylko 300 milionów zł.

Wiemy także, że system IACS i cały system agencji płatniczej musi być gotowy na 1 stycznia 2004 r. Wiadomo jednak, że część płatności z tytułu budowy może być przesunięta nawet na początek 2004 r. Pochodzimy do tego bardzo elastycznie. Minister finansów nas naciska: bilansujcie agencję do poziomu środków, które zostały przydzielone, bo jeżeli nie będzie zbilansowana, to wejdziecie z zadłużeniem w rok 2004. Może nie wejdziemy z takim zadłużeniem, bo wszystkie przetargi są rozstrzygane po znacznie niższych cenach niż kalkulujemy. Zawsze szacuje się na podstawie cen standardowych, a przy dużej skali przetargu ceny są znacznie niższe, stąd pewne oszczędności.

Jeśli ortofotomapa zostałaby sfinansowana ze środków spoza agencji restrukturyzacji i w jakiś sposób środki – przypominam, że chodzi o 200 milionów zł – które wzięliśmy z agencji, wróciłyby do niej w przyszłości, to zaczęlibyśmy powoli bilansować. Jak mówię, nie byłoby już 700 milionów braków, tylko 300. Część można przenieść na rok przyszły, być może będą niższe koszty, bo niektóre rzeczy mogą okazać się tańsze, choć nie można tego od razu założyć. Jeśli chodzi o agencję restrukturyzacji, mamy więc taki problem.

Ważne sprawy są związane z obszarem weterynaryjnym. To jest istotna kwestia w sensie wymogów unijnych, bo jest to problem bezpieczeństwa żywnościowego i jakości. Na te sprawy muszą być środki, bo wiemy, że BSE czy inne choroby są groźne. W zeszłym roku – jak państwo pamiętacie – w ramach limitów każda inspekcja powiatowa otrzymała po jednym etacie, a inspekcje wojewódzkie po trzy etaty. Wtedy

przygotowaliśmy około trzystu sześćdziesięciu czy trzystu siedemdziesięciu nowych etatów dla inspekcji weterynaryjnych.

W Narodowym Programie Przygotowania do Członkostwa w UE zapisano, że w inspekcjach weterynaryjnych niezbędnych jest około tysiąca, tysiąca stu pięćdziesięciu etatów. Założyliśmy, że wzrost zostanie rozłożony na trzy lata. W tym roku przydzielono trzysta pięćdziesiąt czy trzysta siedemdziesiąt i uznaliśmy, że w roku następnym oraz w roku 2004 będzie podobnie. Nie ma jednak środków na wzrost etatów. Oczywiście musimy zrobić przegląd, bo być może nie wszystkie inspekcje powiatowe potrzebują pomocy, ale niektóre na pewno trzeba wzmocnić.

Następny, bardzo istotny obszar spraw dotyczy KRUS. Jeśli chodzi o problemy... Pamiętajcie państwo, było wiele informacji w mediach, były jakieś pisma ministra finansów adresowane do ministra rolnictwa. Jeśli chodzi o KRUS, to ma on w następnym roku mniejsze dotacje – proszę mnie poprawić, Panowie Prezesowie – chyba o 350 milionów zł w stosunku do tego roku. Według analiz, ta kwota jest trochę za mała. Uważamy, że wyliczenia pokazują – na pewno nie będzie podwyżki składek, a będzie waloryzacja, tak jak zapowiedział rząd – że pod koniec roku może zabraknąć w granicach 200–250 milionów zł. W przypadku KRUS 1% to 150 milionów, bo są to inne relacje.

Sytuacja trochę się poprawiła, bo parę groszy zostanie z tego roku. Myślę, że minister finansów dotrzyma słowa i nie zabierze tych środków, tylko przesunie je na przyszły rok. Nawet jeśli pod koniec roku zabraknie 150 czy 200 milionów, to zostaną one jakoś przesunięte. To nie jest poważne zagrożenie, ale mówimy o tym, żeby była świadomość sytuacji.

Oczywiście to, że nie będzie podwyżki składki, nie oznacza, że nie będzie uszczelnienia systemu. Nowelizacja ustawy dotyczącej KRUS znajduje się w uzgodnieniach międzyresortowych. Chcemy uszczelnić system i z tego tytułu na pewno będą jakieś oszczędności. Uszczelnienie systemu daje efekt po roku czy po półtora roku, ale należy to zrobić.

KRUS wywołuje oczywiście różne dyskusje. Myślę jednak, że gdzie jak gdzie, ale w tym przypadku możemy powiedzieć, że właściwie we wszystkich krajach Europy system ubezpieczenia rolniczego jest w 70–80% dofinansowany z budżetu. KRUS pełni także istotne funkcje socjalne. Rolnicy ubezpieczeni w KRUS z chęcią z niego odejdą i przejdą do ZUS. Chodzi jednak o to, żeby były miejsca pracy. Musimy na to patrzeć inaczej, że jest to pewien koszt społeczny.

To tyle, Panie Przewodniczący. Na sali jest znakomite grono osób reprezentujących wszystkie instytucje zajmujące się rolnictwem, są także przedstawiciele ministra finansów. Zapewne wszyscy będą chcieli podzielić się swoimi refleksjami z Szacowną Komisją. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Dziękuję bardzo.

Jak mówiłem, ekspertów z Ministerstwa Finansów poprosimy o wypowiedzi na końcu. Na razie chciałbym oddać głos branżowcom. Myślę, że warto, aby teraz zabrała głos pani dyrektor Szelałowska, bo trzeba przejść do omawiania poszczególnych kwestii związanych z rozwojem wsi i z rolnictwem. Później oddalibyśmy głos osobie będą-

cej głównym dysponentem budżetu w przypadku rynków rolnych, czyli panu prezesowi Pazurze, a następnie przeszlibyśmy do KRUS oraz funduszy celowych.

Czy jest zgoda na taką formułę?

(*Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Czesław Siekierski:* Bardzo proszę.)

Proszę bardzo, Pani Dyrektor.

**Dyrektor Departamentu Budżetu i Finansów
w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Aleksandra Szelałowska:**

Chciałabym krótko przedstawić założenia projektu budżetu.

W częściach budżetowych, których dysponentem będzie minister rolnictwa i rozwoju wsi, to znaczy w trzech częściach: 32, 33 i 35, przewidziano dochody budżetowe na poziomie 43 milionów 564 tysięcy zł oraz wydatki w kwocie 3 miliardów 62 milionów 284 tysięcy zł.

Jak państwo zauważyli, wyraźnie wzrastają dochody budżetowe. Dzieje się tak z jednego powodu. Na skutek koncepcji finansowania działania szóstego i siódmego w ramach programu SAPARD ministerstwo rolnictwa ma być beneficjentem pomocy. Oznacza to, że ministerstwo rolnictwa musi zapłacić za szkolenia przewidziane w ramach programu SAPARD, a potem z agencji restrukturyzacji otrzyma zwrot środków. Jest on szacowany na około 32 miliony zł. Te środki w całości trafią do dochodów budżetu państwa, stąd ten bardzo raptowny wzrost dochodów budżetowych, które w przyszłym roku ma wprowadzić do budżetu państwa ministerstwo rolnictwa.

W przypadku wydatków budżetowych generalnie nie następują zmiany. Zmiany systemowe będą dotyczyły utworzenia jednostek budżetowych. Z Głównego Inspektoratu Skupu i Przetwórstwa Artykułów Rolnych oraz Centralnego Inspektoratu Standaryzacji powstanie jedna jednostka budżetowa – Inspekcja Handlowa. Jak państwo zauważą, środki przewidziane dla tej inspekcji wzrastają, ale wzrost wynika z faktu, że w tej chwili Centralny Inspektorat Standaryzacji utrzymuje się z przychodów, które otrzymuje z tytułu wykonywanych badań laboratoryjnych. Ponieważ w roku przyszłym Inspekcja Handlowa z urzędu będzie musiała wykonywać wszystkie badania, które w roku obecnym odpłatnie wykonuje CIS, budżet państwa będzie musiał pokrywać wszystkie wydatki związane z badaniami. Tak mówi ustawa i tak ma być w przyszłym roku. Stąd wyraźny wzrost wydatków związanych z nową jednostką budżetową. To jest główna zmiana.

Jakie jeszcze zmiany systemowe są przewidywane w budżecie na rok 2003? Otóż nie będzie rozdziału związanego z integracją z Unią Europejską. Państwo otrzymaliście od nas zieloną książeczkę, w której jest budżet. Wyraźnie w niej widać, że pojawia się kwota zero w przypadku wydatków na integrację europejską. Oczywiście to nieprawda, że w przyszłym roku nie będzie wydatków na integrację. Będą wydatki zarówno na współfinansowanie programu Phare, jak i wydatki jednostek budżetowych, agencji i ministerstwa rolnictwa.

Są również tak zwane stałe wydatki integracyjne, które dotychczas były realizowane przez ministerialny departament integracji z Unią Europejską. Te wydatki zostały niejako ukryte w administracji, to znaczy w rozdziale administracyjnym. Jest więc tak, że w kwotach przeznaczonych na pozostałą działalność zawarto wydatki związane ze współfinansowaniem programu Phare, a w administracji stałe wydatki na

integrację, to znaczy na ekspertyzy oraz wyjazdy do Brukseli i krajów unijnych. To główne zmiany.

Chciałabym zwrócić uwagę na jeszcze jedną rzecz. Maleją wydatki na postęp biologiczny w produkcji roślinnej, gdyż 20 milionów zł przeniesiono do COBOR. Wynika to z faktu, że zadania, które ustawowo są przypisane COBOR, były dotychczas finansowane z roślinnego postępu biologicznego. W związku z tym nie następuje zmniejszenie wydatków, po prostu jest to przeniesienie wprost do jednostki, która realizowała, realizuje i będzie realizować te zadania. W tym przypadku nie ma zmniejszenia.

Mam jeszcze jedną uwagę. Zmniejszenie następuje w dopłatach do oprocentowania kredytów obrotowych, czyli tak zwanych kredytów nawozowych i skupowych. W tym przypadku jest znaczny spadek, ale chciałam zwrócić uwagę, że zmniejszyło się oprocentowanie redyskonta weksli, więc te wydatki nie muszą być tak duże, jak w roku 2002. Może jednak pojawić się pewien niedosyt. Dotychczas jeżeli brakowało na wydatki w tym rozdziale, zawsze posiłkowaliśmy się dotacją podmiotową agencji restrukturyzacji. Oznacza to, że kiedy popyt na kredyty nawozowe przewyższał możliwości dopłat, natychmiast uruchamialiśmy agencję restrukturyzacji, żeby zapewnić pełne pokrycie.

Jest jeszcze jedna zmiana, o której już mówił pan minister Siekierski. Wzrastają wydatki na Agencję Rynku Rolnego w części dotacyjnej. Mam nadzieję, że pan prezes Pazura powie więcej na temat, czy to jest dużo, czy mało.

To najważniejsze informacje. Jeszcze jedna uwaga. W 100% zarówno w budżecie na rok 2003, jak i na rok 2002 pokrywamy wszystkie wydatki na współfinansowanie programu Phare. Chodzi o te programy, które w tej chwili są podpisane w memorandumach finansowych. Do tej materii nie powinno być żadnych zastrzeżeń.

Jeżeli będą pytania szczegółowe, to chętnie odpowiem. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Dziękuję, Pani Dyrektor.

Oczekujemy w tej chwili, że Agencja Rynku Rolnego pokaże nam wzrostowy pazur, jeżeli chodzi o budżet. Proszę o zabranie głosu pana Ryszarda Pazurę, prezesa Agencji Rynku Rolnego.

Prosimy, Panie Ryszardzie.

(Głos z sali: Czy dwieście pięćdziesiąt wystarczy, czy nie?)

Prezes Agencji Rynku Rolnego Ryszard Pazura:

Zależy, na jaki program. Zawsze wystarczy, bo wszystko zależy od realizowanego programu.

Od razu powiem o liczbach. W planie rządowym przewidziano na interwencję na rynkach oraz utrzymanie rezerw państwowych 812 milionów 845 tysięcy zł. W porównaniu z tegoroczną ustawą budżetową, w której zapisano 283 miliony 450 tysięcy, to kilka razy więcej.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Od razu zwrócę jednak uwagę, że w roku 2002 z dotacji pierwotnej sfinansowano około 2% wydatków na interwencję. Oczywiście ta sytuacja się poprawiła, ponieważ ostatnio – mówił o tym pan minister – przekazano agencji 200 milionów zł ze

środków Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa – bardzo za to dziękujemy – oraz dofinansowano nas, zgodnie z formułą zawartą w ustawie budżetowej, z nadwyżek przychodów budżetu państwa z tytułu podatku VAT. Jest to 100 milionów zł. To oczywiście poprawia sytuację, bo z budżetu mamy 583 miliony zł. W przyszłym roku mamy mieć 812 milionów, czyli więcej. Pokryje to jednak tylko 9,37% wydatków na interwencję, nie licząc utrzymania rezerw państwowych.

O zapotrzebowaniu Agencji Rynku Rolnego na środki finansowe decydują następujące czynniki. Po pierwsze, program. Po analizie rynków w Polsce oraz rynków ościennych i światowych – takie informacje są dzisiaj dostępne – można stwierdzić, że w następnym sezonie gospodarczym na wszystkich ważniejszych rynkach będzie nadwyżka, chyba że przeszkodzi temu jakiś kataklizm. Uważamy, że skala interwencji w ujęciu rzeczowym będzie bardzo zbliżona do tegorocznej na rynku zbóż i bardzo wysoka w przypadku rynku wieprzowiny w pierwszym okresie roku, czyli praktycznie obecnie i w pierwszych miesiącach roku przyszłego. Skalę interwencji na rynku cukru – to jest pierwszy rok stosowania zmienionej ustawy – szacujemy na około 300–400 tysięcy t. 400 tysięcy t kosztuje 720 milionów zł. Podobna skala interwencji będzie na rynku masła i tytoniu. Jeśli rzepak obrodzi, będziemy mieli szansę na eksport z dopłatą.

Dwa rynki będą szczególnie trudne: rynek wieprzowiny – już dzisiaj wskazują na to nagłówki gazet i ujawniają się pewne tendencje – oraz rynek cukru ze względu na konkurencję z cukrem produkowanym z masy trzcinowej. Sytuacja będzie niezwykle trudna. Będziemy także w okresie, w którym warto by dostosowywać niektóre instrumenty interwencji do rozwiązań stosowanych w Unii Europejskiej, aby później łatwo się wkomponować w ten wielki rynek. To jest pierwsza rzecz, która decyduje o zapotrzebowaniu na środki.

Druga rzecz to naganna historia – powiem wprost – związana z finansowaniem agencji w latach 2000, 2001 i 2002. Mówię „naganna”, ponieważ Agencja Rynku Rolnego od lat jest niedostatecznie dotowana. Od lat widoczna jest także tendencja polegająca na wzrastającym udziale w działaniach agencji instrumentów bezzwrotnych. Tak będzie i w Unii, ale będą to inne pieniądze. Dzisiaj funkcja Agencji Rynku Rolnego nie polega na tym, żeby coś kupić, przechować i sprzedać. Na wielu rynkach są to zwykłe dopłaty do cen, do przechowania przez prywatnych przedsiębiorców, do eksportu, żeby szybko upłynniać nadwyżki i nie ponosić kosztów. To wszystko są instrumenty bezzwrotne. W 2002 r. 49,5% wydatków – to jest ponad 2 miliardy zł – to wydatki bezzwrotne, które nigdy się nie zwrócą, bo mają charakter dopłat. Ten fakt nie był uwzględniany w poprzednich latach, w pewnym stopniu jest uwzględniony w planie na rok 2003.

Jakie są konsekwencje takiego stanu? Agencja się zadłużała. W tej chwili powstrzymaliśmy zadłużanie, ale wszystko zależy od struktury finansowania. Przy takich środkach trzeba oczywiście przyjąć założenie, że również rok 2003 wymaga sfinansowania za pomocą długu gwarantowanego przez Skarb Państwa w formie kredytów bankowych. To kosztuje. To jest dylemat, szczególnie dla sekcji finansowej agencji, bo wydatki są spore.

Na obsługę banków agencja wyda w tym roku około 70 milionów zł. W przyszłym roku ze względu na decyzję rządu, że dług kredytowy agencji z lat 2001–2002 będzie spłacany w latach 2004–2005 – za cały ten okres trzeba płacić odsetki i prowizje bankowe – kwota dla banków wynosi, bagatela, 160 milionów zł. Takie są dylematy do

rozstrzygnięcia. Jeśli gdziekolwiek pozostaną środki czy oszczędności, agencja powinna być z nich finansowana, szczególnie w tej części, w której środki nie wracają.

Następny dylemat. Rozchodzi się struktura finansowania agencji i struktura instrumentów stosowanych przez nią w przypadku poszczególnych rynków. Rozwarcie nie może się poszerzać w nieskończoność, dlatego że już w połowie przyszłego roku pojawi się problemem z uzyskaniem audytu. Rozumiem, że jest to kwestia przesunięcia długu itd. Oczywiście będziemy realizować program, o którym mówiłem i będziemy go finansować, ale pojawiają się dylematy, które już przedstawiłem.

Jeszcze słowo o wydatkach majątkowych, bo jest to 40 milionów 500 tysięcy zł. 39 milionów to wydatki teleinformatyczne. Przypomnę, że funkcją agencji jest również administrowanie kwotami produkcyjnymi. Ten system kosztuje dość dużo w momencie rozruchu, później koszty ulegają relatywnemu zmniejszeniu. Półtora miliona to proste urządzenia, takie jak telefony, faksy, drukarki i niszczarki papieru. Z różnych względów, także z powodów bezpieczeństwa, agencja i jej oddziały terenowe, być może jeszcze słabe, muszą być wyposażone w takie urządzenia, bo wiele funkcji będzie realizowanych w regionach.

Dziękuję bardzo za uwagę. Jeśli będą jakieś pytania, to chętnie na nie odpowiemy.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Dziękuję, Panie Prezesie.

Chciałbym, żeby teraz zabrał głos prezes kolejnej agencji, Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, pan Stanisław Kowalczyk.

Proszę bardzo.

Główny Księgowy Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa Stanisław Kowalczyk:

Dziękuję bardzo.

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Tak jak już powiedział pan minister Siekierski, nie jest to budżet marzeń, jeżeli chodzi o 2003 r. Może rozpocznę od tego, iż dotacja – jak wiemy – jest przewidziana w wysokości 1 miliarda 602 milionów 640 tysięcy zł. Jest to o 4% więcej niż w tym roku. Jeżeli uwzględnimy fakt, że tegoroczna dotacja została zmniejszona o 200 milionów zł, to jest to o 20% więcej. Teoretycznie można więc powiedzieć, że sytuacja jest niezła. W rzeczywistości sytuacja jest...

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Tak, w rzeczywistości sytuacja jest dramatyczna, mówię to z pełną świadomością. Prawdopodobnie w historii agencji nigdy nie było tak złego roku, jakim będzie rok przyszły.

Dlaczego? Jeżeli porównamy zadania, które zostały nałożone na agencję, z wysokością dotacji, o której państwu przed chwilą wspomniałem, to powstaje deficyt w wysokości 710 milionów zł. Bardzo dokładnie mówił o tym pan minister Siekierski.

Dotacja przewidziana dla agencji w przyszłym roku... Tak naprawdę gdybyśmy wzięli pod uwagę kilka większych zadań stanowiących na dobrą sprawę sztywne wydatki agencji, takich jak płace, zobowiązania z tytułu dopłat do kredytów, dopłaty do mleka w klasie ekstra, budowa systemu identyfikacji i rejestracji zwierząt – przypo-

mnę, że zgodnie z regulacjami w przyszłym roku kolczykowanie pozostałych gatunków zwierząt i tworzenie całego systemu ma się odbywać na koszt budżetu – budowa ortofotomapy, to dałoby to w sumie 1 miliard 618 milionów zł, czyli więcej niż przewidywana dotacja. To nie są pełne wydatki sztywne. Jeżeli mówimy, że wydatki na system identyfikacji i rejestracji zwierząt wynoszą 90 milionów zł, to wiadomo, że są z tym oczywiście związane niezbędne zakupy majątkowe, żeby system w ogóle mógł funkcjonować. Potrzeba także 47 milionów zł na projekt budowy systemu IACS, myślę o umowie z firmą Hewlett-Packard.

To oznacza, że w tym momencie w budżecie agencji na przyszły rok brakuje środków na wszystkie dotychczasowe formy pomocy, które agencja realizowała, w tym na dopłaty do kredytów inwestycyjnych – mówię w tej chwili o nowej akcji kredytowej – dopłaty do grup producenckich – ta akcja została rozpoczęta w tym roku – dopłaty do tworzenia miejsc pracy na obszarach wiejskich, do przekwalifikowania zawodowego itd. Praktycznie wszystkie programy krajowe wynikające z obowiązujących umów będą musiały być zawieszane. To oczywiście oznacza dla agencji, a przede wszystkim dla ministerstwa rolnictwa konieczność wyboru projektów, które będą w przyszłym roku realizowane w pierwszej kolejności.

Wyobrażamy to sobie w ten sposób, iż w pierwszej kolejności musimy zapewnić środki na zobowiązania z tytułu kredytów udzielonych do 2002 r. włącznie. Są to kredyty inwestycyjne, kłękowe, a także obrotowe realizowane ze środków agencyjnych, o czym mówiła pani dyrektor Szelałowska. Od 2000 r. ma miejsce taka sytuacja, że część kredytów obrotowych jest finansowana ze środków agencji. Musimy także zapewnić środki na bieżące funkcjonowanie agencji, myślę o wynagrodzeniu pracowników. Na końcu pozostają te projekty, które mogą być realizowane w innym okresie. Deficyt w wysokości 710 milionów zł mógłby być zmniejszony – była zresztą już o tym mowa – gdyby został zrealizowany wniosek sejmowej Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi, który mówi o dodatkowych środkach dla agencji w wysokości 200 milionów zł. W takim przypadku deficyt byłby zmniejszony do poziomu 510 milionów zł.

Sprawa, na którą szczególnie mocno stawiamy, to kwestia finansowania budowy ortofotomapy. W zasadzie nie chodzi o ortofotomapę – mówimy trochę hasłowo – bo ona nie jest tak droga, ale o system ELPIS. Jest to system, który będzie w przyszłości wykorzystywany nie tylko przez jednostki resortu rolnictwa, ale także przez szereg innych ministerstw. Stoimy na stanowisku, że nie ma żadnego uzasadnienia dla tego, aby główne koszty ponosił budżet ministerstwa rolnictwa, a w nim Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa.

Chcę państwu przypomnieć, że w Masterplanie, który został złożony do Komisji Europejskiej w tym roku, przewidziano, że w latach 2002–2005 wydatki na ten projekt obejmą 175 milionów euro. Jest to ogromna kwota i jedna instytucja na pewno jej nie udźwignie. Jest także szereg innych wydatków związanych z funkcjonowaniem ustaw, które zostały uchwalone przez parlament zarówno poprzedniej, jak i tej kadencji.

Przyszły rok to także ostatni rok przedakcesyjny, w którym warto by było w większym stopniu zająć się modernizacją rolnictwa czy gospodarki żywnościowej przed wejściem do Unii Europejskiej, żeby maksymalnie duża liczba zakładów przetwórczych była w stanie spełnić jej kryteria. Oznacza to, że powinny być dostępne kredyty preferencyjne. Ta sytuacja jest i będzie częściowo łagodzona poprzez program

SAPARD. Chcę także powiedzieć, iż od pewnego czasu w ministerstwie rolnictwa i w agencji trwają intensywne prace nad uproszczeniem procedur, by system był bardziej przyjazny dla potencjalnych beneficjentów. Miejmy nadzieję, że przynajmniej część braków w zakresie dostępności do kredytów inwestycyjnych uda się zamortyzować za pomocą programu SAPARD.

Gdyby miały miejsce działania, o których powiedziałem, deficyt agencji zamknąłby się na poziomie 318–320 milionów zł. Ze względu na inne możliwe oszczędności, na dalszy spadek stóp redyskonta weksli mógłby się zmniejszyć poniżej 300 milionów zł w zależności od tego, kiedy miałyby miejsce redukcje. W dalszym ciągu byłby to jednak deficyt.

Gdyby agencja z takim deficytem weszła w rok 2004, nie byłaby to dobra sytuacja chociażby z powodu, o którym mówił pan prezes Pazura. Obydwie agencje stoją przed koniecznością akredytacji, a podmiot zadłużony, który ma trudną sytuację finansową, może mieć kłopoty z jej uzyskaniem. Niezbędna więc będzie dalsza praca nad projektem, przede wszystkim w kontekście możliwości ograniczenia finansowania przez agencję restrukturyzacji przynajmniej części wydatków i przeniesienia realizacji pewnych ustaw na przyszłe lata bądź ich zawieszenia. Skutki niektórych z nich, o czym państwu mówiłem, są dla agencji bardzo znaczące. Zmniejszenie ich pozwoliłoby zrealizować inne działania.

Rozmawiamy i będziemy o tym rozmawiać z ministerstwem rolnictwa, ponieważ prawdopodobnie będzie to wymagało – jak już powiedziałem – określenia priorytetowych zadań agencji na rok 2003, tak jak miało to miejsce w roku 2002. Deficyt początkowy w tym roku był znacznie niższy, a stopa redyskonta zapewne spadała znacznie częściej niż będzie w przyszłym roku. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Dziękuję, Panie Prezesie.

Chciałbym, żebyśmy przeszli teraz do części budżetowej dotyczącej KRUS oraz do planów finansowych odpowiednich funduszy celowych.

W naszym gronie po raz pierwszy jest prezes KRUS, Jan Kopczyk – serdecznie witamy. Chciałbym, Panie Prezesie, aby zechciał nam pan przedstawić założenia budżetowe podległych panu jednostek. Jednocześnie życzymy sukcesów na stanowisku oraz miłej i owocnej współpracy z komisją senacką.

Proszę bardzo.

Prezes Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego Jan Kopczyk:

Dziękuję bardzo za życzenia, Panie Przewodniczący. Myślę, że współpraca z komisją będzie dobra, ze swej strony zrobię wszystko, aby tak było.

Chciałbym zaproponować ujęcie całościowe, ponieważ nie można rozmawiać osobno o poszczególnych funduszach. Podstawa działalności KRUS to fundusze: Emerytalno-Rentowy, Prewencji i Rehabilitacji oraz Administracyjny. Będę je omawiał w nawiązaniu do materiału, który państwu otrzymali, czyli do planu rzeczowo-finansowego kasy na rok przyszły oraz do tego, co już na początku pan minister był łaskaw podać w swoim wystąpieniu na temat przewidywanych finansów KRUS w roku przyszłym.

Jak już powiedziałem, trzy fundusze stanowią podstawę gospodarki finansowej. Do tego dochodzi jeszcze Fundusz Składkowy, który jest samofinansujący, więc obywa się bez dotacji budżetowej i dzisiaj nie musi być omawiany.

Fundusz Emerytalno-Rentowy... Zaczę od niego, bo jest najpoważniejszą pozycją, jeśli chodzi o stronę rzeczową. Przewidujemy, że w roku przyszłym liczba świadczeniobiorców wyniesie miliard siedemset dwanaście tysięcy, czyli będzie o ponad 4% niższa niż w tym roku. Założyliśmy wyższy spadek liczby świadczeniobiorców niż wskazują prognozy demograficzne, za chwilę powiem, dlaczego. W przyszłym roku w Funduszu Emerytalno-Rentowym będzie ubezpieczonych milion czterysta osiemdziesiąt pięć tysięcy osób, czyli mniej więcej tyle samo, co w roku bieżącym.

Łączne przychody tego funduszu w przyszłym roku wyniosą 15 miliardów 986 milionów 65 tysięcy zł i będą niższe od przewidywanych w bieżącym roku o 1,3%. Jak widać, będą i realnie, i nominalnie niższe niż w roku bieżącym. Na przychody Funduszu Emerytalno-Rentowego składają się następujące pozycje: dotacje uzupełniające do świadczeń emerytalno-rentowych – jest to kwota 12 miliardów 650 milionów 698 tysięcy zł, czyli o 2,5% mniej niż w tym roku – dotacja celowa na wypłatę świadczeń, które zgodnie z przepisami prawa finansuje budżet państwa, a my przekazujemy – jest to kwota 2 miliardów 363 milionów 201 tysięcy zł i jest wzrost w stosunku do tego roku o 3%. Wyjaśnię, że są to dodatki dla byłych żołnierzy górników, świadczenia dla osób deportowanych do pracy przymusowej i świadczenia kombatanckie. W tej kwocie zawiera się również dotacja na pokrycie składek na ubezpieczenie zdrowotne rolników. Jest to ponad półtora miliarda zł. Następnie na przychody składają się dochody własne funduszu w wysokości ponad 972 milionów zł. Jest to wzrost o ponad 4% w stosunku do roku bieżącego. Wynika on z faktu, że zakładamy polepszającą się, wysoką ściągalskość składki na poziomie ponad 96%. Akurat w tej części, co prawda nominalnie mniejszej, możemy się pochwalić, że nastąpił wzrost i nominalny, i realny przychodów składkowych, co zresztą obserwujemy i w tym roku w stosunku do roku ubiegłego.

Wydatki Funduszu Emerytalno-Rentowego w roku przyszłym wyniosą ponad 16 miliardów zł i będą niższe o blisko 2% od tegorocznych. Podstawowe pozycje wydatków to emerytury i renty – ponad 13 miliardów zł – zasiłki pogrzebowe, świadczenia kombatanckie, odpis na fundusz administracyjny, który będzie zresztą realnie niższy niż w bieżącym roku, składki na ubezpieczenia zdrowotne rolników.

Dlaczego mówiłem o pewnym założeniu co do liczby świadczeniobiorców, o jej nieco sztucznym zmniejszeniu, bo przewyższającym trendy demograficzne, które obserwujemy od dłuższego czasu. Zrobiliśmy taki zabieg, żeby zbilansować plan rzeczowo-finansowy, ponieważ dotacja nieco się zmniejszyła w stosunku do naszych pierwotnych przewidywań. Były wnioski zarówno sejmowej Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi, jak i Komisji Polityki Społecznej i Rodziny, aby zwiększyć dotację budżetową do części emerytalno-rentowej...

(Sygnały telefonów komórkowych)

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Przepraszam, Szanowni Państwo. Wiem, że niektórych to bardzo ciekawi i nagrywają wypowiedź pana prezesa na telefony komórkowe, ale mam prośbę, żeby pozwolić panu prezesowi wyczerpać temat.

Proszę bardzo.

Prezes Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego Jan Kopczyk:

Ten wniosek został zamieniony na inne rozwiązanie, które jakby w części zapewnia wystarczającą kwotę na wypłatę świadczeń emerytalno-rentowych w roku 2003. Otóż przewidujemy, że w roku bieżącym zostanie skonsumowana niepełna wysokość dotacji na świadczenia i pozostanie z tego tytułu 123 miliony zł lub może nieco więcej. Mamy przyrzeczenie ministra finansów, że te środki zostaną nam przekazane i zwiększą najpierw stan zamknięcia w roku 2002, a następnie otwarcia w 2003 r. i w ten sposób zapewnią – przynajmniej na początku – pełną płynność wypłaty świadczeń. Pan minister określił brakującą kwotę na około 250 milionów zł. Myślę, że nie jest to wielki odsetek, jeżeli chodzi o pieniądze, ale dla zbilansowania musieliśmy zrobić pewien zabieg i nieco sztucznie obniżyć liczbę świadczeniobiorców. W związku z tym zmieniliśmy plan rzeczowo-finansowy na ten rok, żeby zamknąć go nadwyżką w wysokości 123 milionów zł i otworzyć z tą kwotą rok następny. To jest korekta materiału, którą chcę zgłosić panom senatorom, ponieważ uczyniliśmy to po uzgodnieniu z Ministerstwem Finansów, a państwo otrzymaliście materiały jeszcze w brzmieniu poprzednim. Tyle o Funduszu Emerytalno-Rentowym.

Teraz powiem króciutko o Funduszu Prewencji i Rehabilitacji. Projektowane przychody tego funduszu wyniosą ponad 33 miliony 800 tysięcy zł i będą wyższe niż w bieżącym roku. Wydatki funduszu to 34 miliony 100 tysięcy, również większe niż w roku bieżącym. Główna pozycja wydatków funduszu to świadczenia rehabilitacyjne i prewencja wypadkowa. Trzeba powiedzieć, że dotychczasowa obserwacja i doświadczenia wykazują, że działania prewencyjno-rehabilitacyjne przynoszą dobre efekty. Większość osób, które odbyły przedrentową rehabilitację, kontynuuje pracę w gospodarstwie i nie korzysta ze świadczeń rentowych. W przyszłym roku planujemy poddać rehabilitacji zdrowotnej, głównie we własnych obiektach, ponad czternaście tysięcy rolników.

Przychody Funduszu Administracyjnego planujemy na przyszły rok na kwotę 466 milionów zł. Jest to niewielki, ponadjednostkowy wzrost w stosunku do roku bieżącego. Podstawowa kwota to odpis z Funduszu Emerytalno-Rentowego, zgodnie z przepisami ustawy. W przyszłym roku planujemy realny spadek dochodów tego funduszu w stosunku do roku bieżącego. Rozchody Funduszu Administracyjnego to ponad 486 milionów zł. Podstawowe pozycje rozchodów to: opłaty pocztowe, wynagrodzenia pracowników, opłaty dla zakładów ZETO, czyli dla ośrodków obliczeniowych, które obsługują przetwarzanie danych. Niewielka kwota jest przeznaczona na inwestycje.

Podsumowując projekt budżetu KRUS na rok przyszły, można powiedzieć, że liczba ubezpieczonych w systemie będzie praktycznie na tym samym poziomie. Mówiłem, z czego wynika założenie pewnego spadku liczby emerytów i rencistów. Realnie i nominalnie obniżą się dochody i wydatki na świadczenia emerytalno-rentowe. Przyjęta do planu kwota dotacji, naszym zdaniem, nie gwarantuje pełnych wypłat świadczeń w ciągu roku, choć sytuacja została złagodzona dzięki 123 milionom, o których mówiłem.

Obniżą się realnie dochody Funduszu Administracyjnego, to też charakterystyczna cecha tego budżetu. Muszę powiedzieć, że przeciętne wynagrodzenia w kasie należą do niższych. Przeciętne wynagrodzenie pracowników wynosi 1 tysiąc 737 zł. Zakładamy, że w przyszłym roku będzie w KRUS ta sama liczba etatów, co w roku bieżącym, czyli staramy się oszczędzać i dobrze gospodarzyć wszelkimi pieniędzmi, zarówno składkowymi, jak i dotacyjnymi. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Dziękuję, Panie Prezesie.

Mam pytanie: czy trzeba wyjaśnić zapisy planu finansowego Centralnego Funduszu Ochrony Gruntów Rolnych? Nie ma takiej potrzeby, czyli oszczędzimy pani Szelałowskiej wypowiedzi.

Szanowni Państwo, pan minister, szefowie agencji, szef KRUS oraz eksperci z Ministerstwa Finansów czekają na pytania. Bardzo proszę o udział w dyskusji i o pytania.

Może zacznę. Mam pytanie, które dotyczy jednej części szczegółowej, jak również kwestii związanej z naszą polityką. Panie Ministrze, myślę, że w tej chwili mamy mniejszy problem, jeśli chodzi o wewnętrzne porozumienie w Polsce co do zasad, na jakich powinniśmy wejść do Unii: stanowisko rządu, wszystkich organizacji rolniczych i opozycji jest jednoznaczne, że warunki integracji, jakie proponuje Unia, są dla nas nie do przyjęcia. Staramy się je poprawić. Niemniej jednak największym problemem będzie druga strona, czyli to, jak przede wszystkim rolnicy i szeroko pojęty lobbying w Unii Europejskiej będzie starał się wpłynąć na swoich decydentów w zakresie jej rozszerzenia.

Mam takie pytania, Panie Ministrze. Czy są przewidziane środki – na integrację europejską środki nie są wydzielone – na działania niepolegające na przekonywaniu mieszkańców Polski, bo te kwestie są naszą wewnętrzną sprawą, ale na wpływaniu na opinię publiczną krajów Unii Europejskiej. Chodzi o inne spojrzenie na nasze problemy i o to, aby uszczknąć trochę z ich bogactwa na rzecz krajów kandydujących. Czy w tej mierze możemy na coś liczyć? Czy jesteśmy do tego przygotowani? Myślę, że jest to sprawa, która wiąże się również z budżetem.

Druga kwestia szczegółowa dotyczy rolnictwa ekologicznego. Tak się składa, że Wspólna Polityka Rolna dąży między innymi w kierunku bezpiecznego, zdrowego, ekologicznego rolnictwa. Po zapisach w naszym budżecie na rok następny jakoś nie widać, byśmy podążali tą drogą. Rozumiem, że jest wiele ważnych kwestii, ale chciałbym znać stanowisko rządu w tej sprawie. Czy takie działanie nie idzie przypadkiem pod prąd tego, czego oczekuje od nas Unia? Przecież chcemy pokazać, że zdrowa, czysta, bezpieczna żywność w Polsce i rolnictwo są naszą przyszłością. Czy nie powinniśmy trochę inaczej spojrzeć na te sprawy?

Mam jeszcze trzecie pytanie, do pana prezesa Pazury. Panie Prezesie, bardzo cenimy pana bankowe spojrzenie, bardzo realne, jeśli chodzi o system finansowania. Chciałbym, żeby pan podjął się odpowiedzi na takie pytanie. Często negocjatorzy z Unii Europejskiej... Trzy tygodnie temu byli u nas przedstawiciele Komisji Rolnictwa Unii Europejskiej, którzy między innymi zwracali nam uwagę – niedawno otrzymałem pewien list, z którym dzisiaj zapoznam członków komisji – że musimy przekonać własnych decydentów finansowych, żeby część środków własnych przesunąć na dopłaty, abyśmy byli lepiej dostosowani do systemu, który dzisiaj funkcjonuje w Unii Europejskiej. Z budżetu, który jest przyjęty na bieżącą kadencję, nie mogą przeznaczyć dla nas więcej środków, ponieważ wiązałoby się to z uszczupleniem dotacji dla ich rolników, a tym samym powodowało problemy z akcesją Polski. Pełni pan funkcję prezesa przez krótki czas, ale czy ma pan, Panie Prezesie, jakieś własne spostrzeżenia i uwagi na ten temat? Czy nie powinniśmy szukać takiego rozwiązania?

Proszę bardzo, przedstawiciel związku „Ojczyzna”.

Przedstawiciel Związku Zawodowego Rolników „Ojczyzna” Jerzy Nowak:

Związek Zawodowy Rolników „Ojczyzna”, Jerzy Nowak.

Mam pytanie do pana ministra Siekierskiego w sprawie gospodarstw ekologicznych. W tym roku dotacje zostały obcięte. Z powodu tego posunięcia zostało poszkodowanych około dwóch tysięcy rolników ekologicznych. Jak ma wyglądać ta sprawa w następnym roku? Przypomnę, że w tym roku pan Kalinowski, minister rolnictwa, twierdził, że postara się te niedociągnięcia jakoś wyprostować, przerzucić środki z innej puli, ale – niestety – tego nie zrobił.

Drugie pytanie dotyczy dopłat, a konkretnie dopłat do tytoniu. Prosiłbym, żeby były one skierowane do plantatorów tytoniu, ale tak się nie stało. Jak będzie wyglądała sytuacja w roku następnym? Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Nie widzę innych pytań, więc może poprosimy o odpowiedź.
Proszę, Panie Ministrze.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Czesław Siekierski:**

Proszę państwa, ostatni szczyt w Brukseli dokonał istotnych przewartościowań, jeśli chodzi o sprawy związane ze Wspólną Polityką Rolną. Ustalenia mówią o stabilizacji czy raczej o zamrożeniu poziomu nakładów na Wspólną Politykę Rolną.

Chcę powiedzieć, że stabilizacja czy zamrożenie to jednoprocenowy wzrost nakładów na tę politykę od 2007 r. To oznacza, że zasady Wspólnej Polityki Rolnej będą obowiązywać przynajmniej do roku 2013. A więc ci wszyscy, którzy tak chcieli uzdrawiać Europę, że zaczęli z Polski dyktować, że trzeba zmienić Wspólną Politykę Rolną, bo jest zbyt kosztowna, bo są zbyt duże dopłaty itd., otrzymali jasny sygnał, że w Unii będzie Wspólna Polityka Rolna. To jest dosyć istotne.

Pokazuje to także pewien sposób funkcjonowania Unii, która jeśli dokonuje zmian, to robi to w sposób ewolucyjny, spokojny. Zapowiedziano, że po roku 2013 ewentualnie będą jakieś zmiany, ale nadal będą one drobne.

Stabilizacja wydatków będzie się odbywać na określonych warunkach. Na pewno nadal będzie następowała koncentracja, wzrost skali produkcji, czyli będzie inna efektywność w przeliczeniu na zatrudnionego. Powiększały się będą także gospodarstwa ekologiczne. Będą dodatkowe koszty wynikające ze zmniejszenia intensywności itd., które jednak pokryje konsument, bo wiadomo, że cena tej żywności będzie inna. Będzie więc dopływ środków do rolnictwa.

To, w jakim kierunku pójdzie liberalizacja, jeśli chodzi o WTO, przełoży się na Wspólną Politykę Rolną. Jeśli będzie tak, jak dotychczas, że rośnie poziom dopłat w Stanach Zjednoczonych, to wtedy przełoży się to na sytuację u nas, bo wszystko działa na zasadzie naczyń połączonych. Są to istotne sygnały, ważne dla nas i dla budżetu. Należy to brać pod uwagę podczas konstruowania budżetu na najbliższe okresy.

Pan przewodniczący powiedział, że przedstawiciele Komisji Rolnictwa Parlamentu Europejskiego mówią: zwiększcie dopłaty. Oni nam tego nie muszą mówić, sa-

mi możemy to zrobić, bo są to nasze środki. Chodzi tylko o to, czy Polska, kraj tak biedny, jest w stanie pokryć z budżetu dodatkowe koszty i w jakim zakresie.

Oczywiście w stanowisku negocjacyjnym dopuszczamy taką możliwość. Robimy to bardzo delikatnie, bo nie chcemy usłyszeć argumentu: dopłaćcie sobie. Mówimy, że najpierw trzeba zwiększyć dopłaty bezpośrednie, że nie 25%, tylko więcej, że trzeba przesunąć z drugiego filaru. Potem, jeśli nie będzie spełnionych warunków konkurencyjności, będziemy rozpatrywać, co należy przesunąć.

Jeśli chodzi o to, o czym mówił pan prezes Pazura, to agencja już w roku 2004 nie będzie przeprowadzała interwencji. Być może wtedy pan minister finansów przeznaczy kwotę, która w latach 2001, 2002, 2003 była przeznaczona na interwencje, na zwiększenie dopłat bezpośrednich.

Powiem trochę na wesoło, że pan prezes Pazura świetnie to rozumie. Byłoby dobrze, gdyby po stażu w Agencji Rynku Rolnego przeszedł z powrotem na stanowisko wiceministra finansów. Wtedy na pewno wszystko by zrealizował. (*Wesołość na sali*)

(*Wypowiedzi w tle nagrania*)

Wtedy na pewno by to zrealizował, bo teraz odczuwa, jak smakują wszystkie wskazania Ministerstwa Finansów, które kiedyś sam przedstawiał. Są to bardzo istotne dylematy.

Proszę państwa, musimy mieć świadomość – chcę to bardzo podkreślić, mówiłem o tym dzisiaj, kiedy była dyskusja u pana premiera Kołodki odnośnie spraw poręczeń dla cukru – że w roku 2004 będziemy płacić składkę w wysokości 2 miliardów 438 milionów euro, umówmy się na okrągłe 2,5 miliarda. To jest 10 miliardów zł rocznie w ratach comiesięcznych. Według mojej oceny, w pierwszym roku wykorzystamy zaledwie 10% środków, które zostaną nam przydzielone. Podobnie będzie w roku następnym. Dopiero w drugiej połowie 2005 r. zaczniemy wykorzystywać środki. Jeśli w przypadku programu SAPARD mamy dwa i pół roku poślizgu, to po akcesji będzie przynajmniej półtora roku opóźnienia.

Proszę państwa, nie wyobrażam sobie możliwości zbilansowania budżetu państwa, kiedy przyjdzie nam to zapłacić, a nie będzie wpływów. Nawet jeśli będzie zaliczka, która pójdzie na konto, to będzie leżała w banku. Jeśli nie wykorzystamy pieniędzy w określonym czasie, to będziemy musieli je zwrócić. Mogę rozwinąć ten wątek, bo on ma istotne przełożenie na sytuację budżetu państwa.

Strona unijna mówi o rekompensatach z tytułu nadpłaconego budżetu. My mówimy, że w stanowisku negocjacyjnym musimy jasno zapisać, że powinniśmy wpłacać zaliczki na poczet składki do Unii, że po roku zobaczymy, ile środków unijnych wykorzystaliśmy i do tego poziomu będziemy zaliczkować składkę. Jeśli w roku następnym wykorzystamy więcej, to zapłacimy większą składkę...

(*Wypowiedzi w tle nagrania*)

Nie, to jest normalne, nie mówimy, że nie chcemy płacić składki. Chcemy płacić całą składkę, ale musimy płacić zaliczki i później co jakiś czas rozliczać się z wielkości wykorzystanych środków, bo inaczej będziemy płatnikami netto. To jest szczególnie istotne, bo przełoży się na sytuację w kraju.

Myślę, że jeśli chodzi o sprawy związane z integracją, to ileś programów informacyjnych realizujemy w ujęciu krajowym. Na zewnątrz zajmuje się tym MSZ i zespół pana ministra Wiatra. Staramy się docierać z materiałami do radców ekonomicznych w naszych ambasadach w krajach Piętnastki, aby był przepływ informacji. Systema-

tycznie spotykamy się także z radcami rolnymi krajów Piętnastki w Polsce, bo od nich są uzyskiwane informacje, na podstawie których kształtowana jest opinia.

Uwaga pana przewodniczącego jest bardzo trafna, bo stan wiedzy, informacji... Badania pokazują, że ogromnym problemem dla mieszkańców Unii było nawet wymienienie krajów, które mają do niej przystąpić. Nie mówię już o tym, że rolnicy europejscy w wyniku braku informacji i wiedzy o stanie polskiego rolnictwa mają pogląd bardzo gazetowy, który wywołuje lęk po tamtej stronie. Obawiają się akcesji, podobnie jak nasi rolnicy, a prawda leży gdzieś pośrodku. W związku z tym niezbędne jest kształtowanie opinii, przekazywanie informacji.

Mówiąc najprościej, nakłady na rolnictwo ekologiczne wzrosły w tym roku o 55,23%, tak mi panie wyliczyły. Mówi się, że w zeszłym roku było mało środków. Można było zrobić tak, jak powiedziałem przed chwilą: zabraliśmy agencji, a daliśmy gdzie indziej. Teraz agencja miałaby wyższy wskaźnik wzrostu. To znana metoda, ale nie o to chodzi.

Pieniędzy rzeczywiście było za mało. Pod koniec roku mamy rozeznanie, że można przesunąć część niewykorzystanych środków przeznaczonych na ochronę roślin. Wywiążemy się więc z pewnych zobowiązań wobec gospodarstw ekologicznych. W przyszłości na ten obszar spraw trzeba będzie przekazywać więcej środków, podzielimy pogląd komisji i będziemy działać w tym kierunku.

Sprawa ostatnia. Agenda 2000 określiła budżet do roku 2006. Wiemy, że problem nie jest związany tylko z budżetem, problemem są także pewne decyzje polityczne Unii. Poziom dopłat w rolnictwie nie jest aż tak duży, żeby nie mogły być one większe, gdyby była taka wola polityczna. Mamy świadomość, że jest to także problem konkurencyjności. Polityka unijna nie przejawia – widać to wyraźnie po środkach przedakcesyjnych i programie SAPARD – woli wsparcia wzrostu produkcji, nacisk położono raczej na jakość, bo chodzi o sprawy konkurencji.

Wydaje się, że stanowisko negocjacyjne jest dość elastyczne, mimo iż Unia postawiła dość zasadnicze warunki. Istnieje także szereg niedomówień. Wiele negacji jeszcze przed nami. Miejmy nadzieję, że oczekiwania w dużej mierze zostaną spełnione, aczkolwiek nie można być ani nadmiernym optymistą, ani nadmiernym pesymistą, środek zapewne nie leży ani po jednej, ani po drugiej stronie.

Jeśli chodzi o tytoń, to w tym roku bardzo zdecydowanie podniesiono stawki celne, do 130%. To jest chyba 2,17 euro za 1 kg. Sytuacja jest taka, że w tej chwili związki producentów wysyłają do nas pisma, że stawki cła są za wysokie. Sytuacja jest taka, że dotychczas dopłacaliśmy po 2 zł 30 gr do kilograma, żeby utrzymać skup na poziomie 27 tysięcy t. Import był tak duży, że niektóre zakłady papierosowe mówią, że zapasy wystarczą im na rok, że przez rok mogą w ogóle nie skupować.

Odbywało się to w taki sposób, że sprowadzaliśmy tytoń, który był droższy od polskiego, a nie kupowaliśmy polskiego. Stawka celna wynosiła 30%, ale nie mniej niż 1,12 euro od 1 kg. Tytoń był tańszy za granicą, w Unii Europejskiej, ale gdy ktoś sprowadził po niższej cenie, to płacił jeszcze 30%. W związku z tym spółki córki kupowały go za granicą i wprowadzały tutaj po znacznie wyższej cenie. Był transfer na zewnątrz i nie było skupu tytoniu od naszych rolników. W ujęciu rocznym na dopłaty do skupu tytoniu przeznaczaliśmy 65 milionów zł. To pokaźna kwota. Zobaczymy, jaka sytuacja będzie w tym roku, ponieważ zapasy tytoniu są duże. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Dziękuję.
Proszę, prezes Pazura.

Prezes Agencji Rynku Rolnego Ryszard Pazura:

Panie Przewodniczący, po wystąpieniu pana ministra Siekierskiego pozostało mi podziękować i powiedzieć, że pan minister wykonał zadanie za prezesa, bo odpowiedział na wszystkie pytania. (*Wesołość na sali*)

Chcę zwrócić uwagę na jeszcze jedną rzecz, jeśli chodzi o dopłaty bezpośrednie i możliwość ich finansowania ze środków wewnętrznych. Uważam, że jest to niezwykle delikatna sprawa, ponieważ wbrew pozorom w pierwszym okresie po wejściu do Unii nie powstają żadne oszczędności dla polskiego budżetu z tego tytułu, że interwencja i instrumenty wspólnej polityki mieszczą się we wspólnym budżecie. Po prostu płacimy składkę. To jest jeden element.

Drugi element. We wszystkich funduszach strukturalnych istnieje tak zwany wkład własny, prefinansowanie, na które trzeba olbrzymich pieniędzy. Notabene ten problem nie jest podnoszony, a będzie decydować o skali wykorzystania funduszy. Na początku trzeba mieć wkład własny.

Co do pytania. Nie możemy przejść na dopłaty bezpośrednie, ponieważ na tym polega problem, że nie wystarczy dopłacić. Trzeba jeszcze skupić, przerobić, ewentualnie wyeksportować...

(*Wypowiedzi w tle nagrania*)

Dylemat polega na tym, że trzeba stymulować przedsiębiorców. To jest formuła dopłat, która w efekcie może okazać się korzystna dla plantatora. Musi on spełnić pewne warunki, żeby otrzymać dopłaty, musi mieć umowę itd. Nawet nie myślimy o takim rozwiązaniu, żeby w przypadku tytoniu przechodzić na dopłaty dla plantatora. Byłoby to również technicznie niewykonalne ze względu na duże rozwarście cen różnych gatunków tytoniu. W razie potrzeby zapraszam na konsultacje indywidualne do naszych specjalistów od tytoniu. To jest próba zajęcia stanowiska i odpowiedzi na pytanie. Jeszcze raz powtarzam, nie ma żadnych szans na to, żeby przejść na dopłaty dla plantatora.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Dziękuję, Panie Prezesie.
Proszę bardzo o pytania i wypowiedzi.
Proszę bardzo.

**Przedstawiciel Związku Zawodowego Rolników „Ojczyzna”
Andrzej Bojanowski:**

Dzień dobry państwu. Nazywam się Andrzej Bojanowski. Przysłuchuję się posiedzeniu z ramienia Związku Zawodowego Rolników „Ojczyzna”.

Jako drobiarz słucham z ubolewaniem i zadaję sobie pytanie, czy drobiarstwo to także rolnictwo. Na jego temat nie padło ani jedno zdanie. Robi się rezerwy budżetowe

i przygotowuje osłonę dla innych sektorów, a tej materii nie poruszono ani jednym słowem, Szanowni Państwo Senatorowie. Panie Ministrze, czy w ogóle coś będzie robione? Od połowy sierpnia zeszłego roku zarysowała się taka sytuacja, że praktycznie za pół roku pięćdziesiąt tysięcy ludzi pójdzie na bruk. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Dziękuję.
Proszę bardzo, pan Zdzisław.

**Prezes
Krajowego Związku Rewizyjnego Rolniczych Spółdzielni Produkcyjnych
Zdzisław Kaczmarczyk:**

Zdzisław Kaczmarczyk, Krajowy Związek Rewizyjny Rolniczych Spółdzielni Produkcyjnych.

Po przeczytaniu projektu budżetu należałoby powiedzieć, że jest dobrze, ponieważ będziemy mieli więcej środków niż przewidywano na rok 2002. Na etapie analizowania zadań budżetowych zawsze ciśnie się pytanie, dlaczego prezentowane jest tylko porównywanie z budżetem 2002 r. Dlaczego – tak zrobiła, na przykład, Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa – nie przedstawiane jest równocześnie porównanie z przewidywanym wykonaniem. Przecież rok zaraz się skończy.

Postulowałbym, żeby podczas dalszych prac analitycznych nad budżetem przygotować takie porównanie, chociażby w układach syntetycznych. W przypadku niektórych wielkości, zwłaszcza w ramach środków pomocowych, programu SAPARD, praktyczna realizacja jest dość daleka od założeń budżetowych. Jeśli patrzymy tylko na założenia budżetowe, cofamy się w zasadzie o dwa lata. Byłoby to pogłębione studium na temat realizacji budżetu.

Niepokoją mnie, zwłaszcza po wystąpieniu pana prezesa Kowalczyka, liczby dotyczące zmniejszenia dopłat do oprocentowania kredytów. Jest to szczególnie niepokojące w kontekście dzisiejszej wypowiedzi w Sejmie, gdzie usłyszeliśmy, że na razie wpłynęło tylko dwieście szesnaście wniosków rolników w związku z działaniem drugim SAPARD.

Usłyszeliśmy dzisiaj zapowiedź zmiany założeń. Nie wiem, w jakim kierunku pójdą zmiany, ale można zaryzykować twierdzenie, że program SAPARD jest ukierunkowany głównie na gospodarstwa małe. Tak jest w rzeczywistości. Duże gospodarstwa rolne w zasadzie nie mają możliwości – wynika to zresztą z programu operacyjnego – skorzystania z tego programu, choć na pewno są bardziej związane z rynkiem i lepiej przygotowane do konsumpcji środków niż gospodarstwa małe. Na przykład poza przetwórstwem rolnicza spółdzielczość produkcyjna jako jednostka prawna nie ma żadnych możliwości i została w ogóle wykreślona ze środków SAPARD. Czy to ekonomiczne spojrzenie? Czy jest to spojrzenie pod kątem rozwoju rolnictwa i modernizacji rolnictwa rynkowego? Wydaje mi się, że nie.

W tym kontekście podam tylko dwa przykłady. Na dobrą sprawę rolnictwo indywidualne – tak było w roku bieżącym i obawiam się, że tak może być w roku przyszłym, jeżeli nie zostaną zmienione zasady programu SAPARD – w znacznie większym stopniu, udowadnia to praktyka, korzysta z kredytów preferencyjnych niż z SA-

PARD. W moim odczuciu zmniejszenie o prawie 40% dopłat do oprocentowania kredytów oraz stwierdzenie pana prezesa Kowalczyka – przynajmniej tak je rozumiem – że nie ma co liczyć na nowe inwestycje, jeżeli chodzi o kredyty preferencyjne w sytuacji, kiedy za dwa lata mamy wejść do Unii, jest, mówiąc delikatnie, co najmniej dyskusyjne. Widocznie taka była konieczność, ponieważ pan minister Siekierski na wstępie powiedział, że jest to budżet możliwości, a nie budżet życzeń ministra rolnictwa. Czy powinna być akurat taka struktura wykorzystania środków, które dostał do dyspozycji minister rolnictwa? Mam pewną, może nie wątpliwość, bo nie wolno mi mieć wątpliwości. Myślę, że być może należałoby to nieco inaczej ukierunkować.

Dwie ostatnie uwagi. W budżecie wojewodów o 8% zmniejszono środki na upowszechnienie doradztwa rolniczego, oczywiście w stosunku do ustawy budżetowej. Zmniejszono również o 8% środki na melioracje rolne, a przecież wiemy, że są one jednym z najbardziej plonotwórczych instrumentów czy środków produkcji. Dobrze się stało, że współfinansowanie programu SAPARD zwiększa się praktycznie o 100%, ale pojawia się pytanie, czy te środki zostaną wykorzystane.

Kolejna uwaga. Na budowę i utrzymanie urządzeń melioracji wodnych jest o 30% mniej. Znam problematykę melioracyjną i czuję duży niedosyt. W sytuacji takich wahań pogodowych, jakie występują w tej chwili, regulacja cieków wodnych jest szczególnie ważna.

Oczywiście są to uwagi formułowane ad hoc, na podstawie liczb, z którymi miałem okazję się zapoznać. Byłoby lepiej, gdyby środków było więcej. Być może warto byłoby się jeszcze zastanowić nad strukturą środków budżetowych.

Ostatnia uwaga: wapno. Ciągle brakuje środków na wapnowanie gleb. To znaczy brakuje środków na finansowanie wapnowania gleb. Całe szczęście, że w bieżącym roku poziom środków został utrzymany na poziomie roku ubiegłego. Jeżeli przypomnimy sobie, że dwa i trzy lata temu środki na ten cel były systematycznie zmniejszane, ocena nie podlega dyskusji. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Dziękuję bardzo.

Proszę, pana sąsiad chciał zabrać głos.

Proszę bardzo. Proszę się przedstawić.

Przedstawiciel Federacji Związków Producentów Rolnych Władysław Kowalczyk:

Władysław Kowalczyk, Federacja Związków Producentów Rolnych, a na co dzień Krajowy Związek Zrzeszeń Plantatorów Owoców i Warzyw.

Chciałbym nawiązać do wypowiedzi kolegi i rozwinąć temat kredytów preferencyjnych. Chcę zwrócić uwagę, proszę państwa, że mniejsze środki na kredyty preferencyjne spowodują obniżkę cen skupu, w zasadzie w całym rolnictwie. Odbiorcy surowców, płodów rolnych, szukając sposobów obniżenia kosztów działalności i mając drogi kredyt, będą starali się obniżyć ceny skupu płodów rolnych. Takie działania już wystąpiły kilka lat temu, chyba w 1998 r., kiedy środki zostały początkowo znacząco ograniczone, a później podwyższone w trakcie roku. W pierwszej kolejności problem objawił się w postaci znaczącej obniżki cen skupu owoców miękkich i warzyw.

Na ten aspekt musimy zwrócić uwagę, bo chyba już nie ma miejsca na dalsze gnębienie rolnictwa poprzez zaniżanie cen skupu. Proszę państwa, ten moment może być wykorzystany przez odbiorców, przez uczestników rynku skupujących i zagospodarowujących płody rolne. W pierwszej kolejności wykorzystają to przemysł owocowo-warzywny. Przemysł nie ma wielkich możliwości oszczędzenia na kosztach produkcji, może oszczędzać tylko na cenie surowca i sile roboczej. Na inne czynniki nie ma wpływu, zwłaszcza na koszty energii. Być może da się je uregulować w jakimś, dość niewielkim, stopniu za pomocą odpowiedniej organizacji produkcji. Trzeba podjąć stosowne działania, aby dotacje do kredytów preferencyjnych utrzymać na odpowiednim poziomie. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Dziękuję.

Proszę bardzo, pan minister.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Czesław Siekierski:**

Tak się składa, że w tym roku alokowaliśmy 29 milionów zł z dopłat, które nie zostały wykorzystane. Nie wykorzystano dopłat do kredytów obrotowych, skupowych i nawozowych. To po pierwsze.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

To była jedna pozycja.

Po drugie, są środki na nową akcję kredytową w roku 2003, jeśli chodzi o kredyty inwestycyjne. W stanowisku negocjacyjnym powiedzieliśmy, że chcemy zachować możliwość uruchamiania nowych kredytów inwestycyjnych z dopłatami w okresie przejściowym w latach 2004–2006. Dopłaty do zaległych kredytów muszą być realizowane, bo jest to sytuacja zastana, to nie podlega żadnej dyskusji. Przez kolejne lata Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa musi dopłacać do kredytów, które zostały zaciągnięte wcześniej. Chcemy także przyznawać nowe kredyty z dopłatami w latach 2004–2006, żeby wesprzeć modernizację sektora. Chcemy utrzymać dopłaty do kredytów obrotowych w roku 2004, ponieważ pierwsze dopłaty bezpośrednie będą realizowane dopiero od listopada 2004 r. do końca lutego 2005 r., więc muszą być poniesione nakłady. Jednocześnie musimy powiedzieć, że jeśli stopa się obniża, to musimy zmieniać zasady. Po prostu tamci mówią, że nie opłaca się dopłacać do kredytów obrotowych, bo jest określona minimalna wielkość, jeżeli chodzi o stopy.

Proszę państwa, w przyszłości sytuacja agencji restrukturyzacji może być trudna, ale nie będzie tragiczna. Jeśli udałoby się nam podzielić finansowanie ortofotomapy, to sytuacja nie będzie dobra, ale nie będzie także zła. Będziemy mogli to opanować.

Jeśli chodzi o problem drobiu, to producenci właściwie nie otrzymali żadnej pomocy z wyjątkiem kwestii kredytowych, przesunięć itd. Nie było interwencji na rynku drobiu. Zgodnie z ustaleniami WTO moglibyśmy dopłacać do eksportu 13 tysięcy t. Bez dopłat i tak eksportujemy około 8 tysięcy t różnych nóżek i innych produktów. Jeżeli chcielibyśmy dopłacać czy przeprowadzić interwencyjny skup, to trzeba by to robić co sześć tygodni, bo na rynku drobiu jest duża nadprodukcja. Rzeczywiście w tym zakresie nie byliśmy w stanie pomóc producentom drobiu. To przykre, ale prawdziwe.

Jeśli chodzi o prezentację, to pan Kaczmarczyk mówił, że brakuje wykonania budżetu. Musielibyśmy mieć wykonanie z województw, bo dopiero wtedy można zrobić zestawienie. Rzeczywiście, odnosimy się do budżetu planowanego na rok 2002. Nie robiliśmy jednak żadnych kombinacji. Pamiętacie państwo, że w poprzednich latach – już w roku 2000 – Janiszewski wliczył SAPARD do budżetu. Później nie było wykonania, więc kwotę z jednego roku przeniósł na rok następny. Kiedy odniósł kolejny rok do pomniejszonego poprzedniego, to wskaźniki szły w górę jak szalone. W tym budżecie nie ma żadnych kombinacji. Osobno pokazujemy, że ze środkami SAPARD będzie większe wykonanie. Wszystko wskazuje jednak na to, że wykorzystanie środków SAPARD w roku 2003 będzie dość istotne.

W tej chwili prowadzimy rozmowy o przeniesieniu środków oraz o zmianie procedur, które ustalono dwa lata temu, a nawet wcześniej. Jednocześnie rozpoczęliśmy rozmowy o tym, żeby środki mogły być wykorzystywane z memorandum 2000 i 2001, a nawet 2004. Sądzę, że Unia się zgodzi, ponieważ doliczy to później do wykorzystywanych środków, żeby nam pokazać, że nie będziemy płatnikami netto. W związku z tym z chęcią nam powie: wykorzystujcie środki SAPARD w roku 2004, nie spieszcie się. Później doliczy nam te sumy do poziomu wydatkowanych środków, chociaż środki przedakcesyjne nie powinny być doliczane.

Rzeczywiście, zasady SAPARD wymagają pewnej weryfikacji, żeby z programu mogły także korzystać duże gospodarstwa, z większą kwotą. Niestety, wszystko ustalono wcześniej.

O kredytach preferencyjnych już mówiłem.

W ostatnim roku była dyskusja na posiedzeniu Komisji Finansów Publicznych – w razie czego pan dyrektor Indra mnie poprawi – o 30 milionach na utrzymanie urządzeń melioracyjnych. Teraz planujemy 20 milionów. Sejmowa Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi wystąpiła o zwiększenie tej kwoty. To rzeczywiście ważny obszar. Chcemy, żeby po wejściu do Unii ze środków na program SOP można było wspierać także meliorację.

Co do wapnowania, to wiemy, że jest to ważny obszar, wiemy, jak bardzo to działanie jest plonotwórcze, ale wiemy także, ile jest marnotrawstwa, jeśli chodzi o wykorzystanie środków. Utrzymujemy...

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Możemy to dokładnie sprecyzować i podać fakty. Oczywiście minister rolnictwa nie wystąpi o likwidację, jest za utrzymaniem poziomu nakładów na wapnowanie, ale nie jest to najbardziej efektywna forma wsparcia.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Jeszcze chwileczkę.

Czy przedstawiciele ministra finansów chcieliby zabrać głos?

(Dyrektor Departamentu Polityki Regionalnej i Rolnictwa w Ministerstwie Finansów Jerzy Indra: Panie Przewodniczący, chciałbym tylko powiedzieć o dwóch sprawach.)

Dyrektor Indra, proszę bardzo.

**Dyrektor Departamentu Polityki Regionalnej i Rolnictwa
w Ministerstwie Finansów Jerzy Indra:**

Chciałbym rozszerzyć wypowiedź pana ministra Siekierskiego w sprawie dopłat do oprocentowania kredytów. Ustawa o dopłatach do oprocentowania kredytów obrotowych mówi, że szczególnie przemysł przetwórczy płaci 0,7 redyskonta weksli, nie mniej niż 7%. Chcę stwierdzić, że w tej chwili stopa redyskonta wynosi 7,75. Proszę zauważyć, że w ten sposób de facto finansujemy banki i można zapytać, czy jest to efektywne finansowanie. W tym przypadku nawet obniżenie poziomu finansowania oznacza utrzymanie skali kredytowania preferencyjnego na tym samym poziomie. Po prostu nie ma niebezpieczeństwa zmniejszenia. Wydaje się, że przy wysokich stopach – przypominam, że na początku ubiegłego roku było 14% redyskonta – miało to jakieś uzasadnienie. W tej chwili ten sposób finansowania z budżetu dopłat do kredytów preferencyjnych nie ma żadnego uzasadnienia.

Druga sprawa – na pewno była tu poruszana – to kwestia planów finansowych obu agencji. Chciałbym tylko wyjaśnić, że zgodnie z dyspozycją Komisji Finansów Publicznych, ministrowie rolnictwa i finansów mają wspólnie zaopiniować projekty planów finansowych obydwu agencji i chyba do trzydziestego przedstawić komisji stanowisko w tym zakresie. W ostatnim czasie prezesi agencji przedstawili bardziej szczegółowe kalkulacje poszczególnych pozycji zawartych w planach finansowych i dopiero po zajęciu stanowiska przez obydwu resorty będziemy w stanie ostatecznie ustalić kwoty niedoborów planowanych na przyszły rok. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Dziękuję.

Prezes Krajowej Rady Izb Rolniczych Jerzy Waligóra:

Panie Przewodniczący! Panie Ministrze! Szanowni Państwo!

Kiedy patrzy się na każdą pozycję dotyczącą rolnictwa, to widać, że na pewno jest zbyt mało środków w okresie przedakcesyjnym, więc pominię ten temat. Chcę tylko zauważyć, że globalna suma nakładów na rolnictwo jest zbyt mała. Gdybyśmy porównali podobny okres w krajach, które wchodziły do Unii Europejskiej, to okazałoby się, że miały znacznie wyższy wskaźnik. To jedna uwaga.

Druga uwaga dotyczy programu SAPARD. Tylko przez wymówienie wśród rolników tego słowa skutecznie odstrasza ich od Unii Europejskiej. Sukces programu SAPARD należy ująć w cudzysłów. Wykorzystanie środków w tym roku pokazało, że mówienie o proponowanym systemie, że jest nieprzydatny dla polskiego rolnictwa, nie było czcze. Apeluję, żeby czym prędzej zmodyfikować jego zasady, bo są to określone środki, które można by wykorzystać na modernizację.

Odnosnie do budżetu na rolnictwo chcę powiedzieć, że powinniśmy się bardziej starać – to, co powiem, koresponduje z budżetem – o zwiększenie budżetu. Kiedy dzieli się krótką kłodrę, zawsze dochodzi się do punktu, że nie ma pieniędzy w budżecie. Najpierw trzeba zadbać o wpływy do budżetu – może należałoby rozważyć podatek graniczny, który był proponowany, może należy bardziej racjonalnie wydawać środki – żeby później było co przekazywać.

Pan minister Siekierski podniósł tutaj problem – jak zrozumiałem – nieefektywności przekazywania środków na nawozy wapniowe. Przypomnę, że był czas, kiedy izby rolnicze prowadziły związany z tym program pilotażowy, wszędzie z pozytywnym skutkiem. Panie Ministrze, wtedy był nadzór nad przekazem środków i ich racjonalnym wykorzystaniem. Trzeba by kiedyś wrócić do tych propozycji. Przypomnę, że izby rolnicze nie przekazują środków, ponieważ Ministerstwo Finansów miało negatywny stosunek do całej sprawy, pomimo pozytywnej opinii Najwyższej Izby Kontroli. Myślę, że do tych tematów trzeba wracać.

Szanowni Państwo, włos się jeży na głowie. Mamy w Polsce mechanizm przekazywania środków publicznych przez system bankowy. Czy tak trudno pomyśleć o tym, żeby część zysków od ich przekazu nie była transferowana? Po prostu trzeba by wydać ustawę mówiącą, że środki publiczne winny być przekazywane przez polskie banki i pieniądze zostawałyby w kraju. Mogą przedstawić znacznie więcej takich propozycji, ale nie chcę zajmować czasu. Przecież można dokładnie wyliczyć, ile środków zostałoby w kraju.

Myślę, że jeśli najpierw zastanowimy się nad pozyskiwaniem środków, to później będzie mniejsze zmartwienie z ich dzieleniem.

Przepraszam, Panie Przewodniczący, za wycieczki okołobudżetowe.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Dziękuję.

Po raz drugi głos ma pan Bojanowski.

**Przedstawiciel Związku Zawodowego Rolników „Ojczyzna”
Andrzej Bojanowski:**

Pan prezes Waligóra poruszył temat SAPARD. Chciałbym przedstawić ciekawostkę, dlaczego SAPARD nie jest i nie będzie realizowany przez rolników. Jest tak mało wniosków – są to w zasadzie wnioski z działania drugiego, do kwoty około 50 tysięcy zł, którą można wziąć na małe gospodarstwa – ponieważ agencje życzą sobie zabezpieczenia wekslowego. Jeśli jako beneficjent, który stara się o SAPARD, składam wniosek, z własnych środków realizuję działanie i dopiero po jego ukończeniu mogę uzyskać dofinansowanie, to czemu służy weksel? Czy jest to następna pułapka? Rolnicy nie przystępują do programu SAPARD, nie składają wniosków, ponieważ podpisanie weksla jako zobowiązania jest w tym przypadku nieuzasadnione. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Dziękuję.

Szanowni Państwo, poproszę jeszcze o odpowiedź pana ministra i będziemy zbliżać się do końca pierwszej części naszej debaty. Nie mówię, że jesteśmy w połowie pracy, bo jeżeli będzie trzeba, to do grudnia spotkamy się jeszcze kilka razy, aby wyjaśnić wiele kwestii.

Proszę, Panie Ministrze.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi
Czesław Siekierski:**

Króciutko. Takie procedury zostały przyjęte, jeśli chodzi o SAPARD. Wiemy, że w wielu obszarach są one nieracjonalne, ale baliśmy się wprowadzać zmiany. Proszę państwa, była akredytacja, która jest związana nawet ze sposobem funkcjonowania poszczególnych jednostek. Nie przeprowadziliśmy nawet potrzebnych zmian strukturalnych, bo jednostki były audytowane.

Z kolegami z ośrodków doradztwa rolniczego i z oddziałów agencji umówiliśmy się, że po pierwszym okresie, gdzieś około 15 listopada – termin wynika z tego, że jeżeli wnioski rolników nie zostaną złożone najpóźniej do końca listopada, to nie będzie technicznej możliwości przeprowadzenia całej procedury, żeby realizacja rozliczenia mogła być wykonana w przyszłym roku – zaczniemy rozmowy ze stroną unijną o modyfikacji systemu. Wcześniej nie mogliśmy rozpocząć prac. Kiedy system nie działał, nie było namacalnych dowodów na to, że jest niefunkcjonalny. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Dziękuję bardzo.

Szanowni Państwo, nie zamykamy dyskusji, ale zarysowały się pewne wnioski.

Po pierwsze, chciałbym, aby materiały analityczne, które będziemy zamawiać w formie ekspertyz dotyczących procedowania nad budżetem na rok następny, zawierały – opieram się na wniosku pana Zdzisława Kaczmarczyka – porównawcze dane analityczne. Chodzi o porównanie z planowanym wykonaniem budżetu za rok bieżący oraz z poprzednimi latami. To jest ważne, abyśmy mieli pewne rozeznanie.

Po drugie, w związku z tym, że po raz kolejny pojawia się temat przyszłości polskiego drobiarstwa – właściwie jako szeroko pojęty establishment działający w rolnictwie jesteśmy w tej kwestii bezradni – chciałbym poprosić, żeby sekretariat komisji zamówił ekspertyzę dotyczącą mechanizmów regulacji rynku mięsa drobiowego i jaj na świecie. Wiemy, że obowiązują pewne zasady WTO oraz że ten rynek nie jest regulowany w Unii, ale chcemy mieć porównanie i zobaczyć, jak sobie radzą z tym problemem inne państwa. Jest to tym bardziej ważne, że pewne wnioski zostały sprecyzowane przez związki rolników.

Proszę państwa, namawiam, aby po otrzymaniu ekspertyzy – miałem już kontakt z przedstawicielami drobiarstwa – zwołać sejmik czy okrągły stół drobiarstwa w Polsce i zaprosić władze. Jako komisja zapewne przyślemy swoich przedstawicieli. Chodzi o to, żeby zastanowić się, co z tym fantem zrobić. Pamiętam, że dwie kadencje temu, kiedy szefem komisji był zacny człowiek, Sylwester Gajewski, mój poprzednik z województwa sieradzkiego, opracowano program rozwoju drobiarstwa w Polsce, w którym nie uwzględniono pewnych barier w tym zakresie. Dzisiaj mamy nadprodukcję, bez regulacji wewnętrznej i bez systemu dopłat. Na pewno jest to kłopot. Sylwek – niedawno miałem z nim kontakt – powiedział, że chętnie zająłby się tym tematem. Jeżeli inne związki – są bodajże trzy centrale – zechcą podjąć ten temat, to spotkalibyśmy się z przedstawicielami ministerstwa i różnymi ekspertami, aby zastanowić się, co z tym fantem zrobić. To jest moja sugestia.

Jednocześnie mam prośbę, Szanowni Państwo, abyśmy spotkali się w tym gronie podczas drugiego czytania projektu budżetu pod koniec listopada, czyli wtedy, kiedy będziemy znać wersję przyjętą przez Sejm.

Panowie Senatorowie, czy jest zgoda na takie wnioski i na zaprezentowany przeze mnie plan procedowania? Jest. Dziękuję, nie musimy głosować.

Szanowni Państwo, dziękuję za przygotowanie materiałów i poważne potraktowanie sprawy, dziękuję za obecność.

Panowie Senatorowie, proszę zostać jeszcze dwie minutki, bo mam jeszcze sprawy organizacyjne.

Szanowni Panowie Senatorowie – Kolego Przewodniczący Lorenz, proszę jeszcze chwilę poczekać – chcę poinformować, że w związku z moim wyjazdem zagranicznym w dniach od 2 do 17 listopada obowiązki przewodniczącego komisji będzie pełnił senator Janusz Lorenz. To pierwsza sprawa organizacyjna.

Druga sprawa. Chciałbym zapytać, czy senatorowie mają jakieś inne kwestie do zgłoszenia. Jeżeli nie, proszę zapisać w protokole, że obowiązki przewodniczącego komisji podczas mojej podróży służbowej do Stanów Zjednoczonych będzie pełnił kolega Lorenz.

Jadę na zaproszenie departamentu rolnictwa USA. Jest to szkolenie prowadzone dla wszystkich szefów komisji od czterech kadencji, z udziałem przedstawicieli Agencji Rynku Rolnego, Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, Sejmu i Senatu oraz Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi. W tym czasie zaplanujemy kolejne posiedzenie.

Posiedzenie uważam za zamknięte.

Dziękuję.

(Koniec posiedzenia o godzinie 18 minut 55)

